

Dr. med.
REICHERSpecjalista chorób skórnych
i wenerycznych**POŁUDNIOWA 28**
tel. 201-93Od 8—11 rano i 5—9 w.
W niedziele od 9—1Dla niezamożnych **cenę lecznic.****Szosa zaludnione
motorami****nie znoszą podgazowa-
nych kierowców**Henry Ford pisze w jednym z a-
merykańskich czasopism:

„Wierzę w prohibicję, ponieważ wierzę w wiek przemysłu. Okres konia i wozu już minął, a wraz z nim musi zniknąć alkohol. Społeczeństwo mogło się z wysokości koła narażać na wypadki, na które nie może sobie pozwolić przy kierowcy auta. W soboty wieczorem szosa pełne były wozów i powozików, a knajpy zapelniali goście. Po zakończeniu libacji banda nieodpowiedzialnych mężczyzn wywlekała swoje pojazdy na szosę, ustawiając lby końskie w kierunku domu i porzucając lejce na wolę losu. Konie były trzeźwe i trafiały do stajni. Jeśli chcemy, aby nasze szosy były znowu usiane knajpami, to będziemy musieli odstawić samochody i powrócić do pojazdów konnych. Automobile nie jadą właściwie, gdy nie są właściwie kierowane. Nie znają one drogi do domu. Wieki przemysłu, który zlikwidował lejce, kozły i samodzielne konie, nie może otaczać swoich szos „koncesjonowanymi knajpami”. Szosy, zaludnione motorami, nie znoszą podgazowanych kierowców”.

Dr. J. Nadel

akuszerka

i chorób kobiece

Godz. przyjęć od 3—5 po poł.

Pomorska 7, tel. 127-84.

BIBLIJOFIL.

— Dwu książkom najczęściej w ży-
ciu zawdzięczam: książkę kucharskiej
matki i książeczkę czekowej
ojca.

Charlie Chaplin w Londynie
na premierze swego nowego filmu „Światła Miasta”

Przybył do Londynu Charlie Chaplin, witany owacyjnie przez zebrany przed dworcem olbrzymi tłum, który przez wiele godzin czekał cierpliwie na przybycie słynnego aktora filmowego. Chaplin, po opuszczeniu wagonu, niezwykle wzruszony, uściskał zawiadowcę stacji, następnie po kolei zaczął ściskać wszystkich kolejarzy i policjantów, powstrzymujących napór publiczności. Tłum, ogarnięty szalonym entuzjazmem, przerwał kordon i porwał Chaplina na ramiona, poczem w tryumfie zaniósł go do samochodu, Chaplin wdrapał się na dach samochodu i tam usiadłszy, wymachując kapeluszem i laską, ze łzami w oczach przyjmował owacje rodaków swoich, pochodził on bowiem z Kenington, przedmieścia Londynu. O entuzjazmie, jaki ogarnął Londyn z chwilą powrotu Charlie Chaplina, świadczy okoliczność, iż pojawia się projekt postawienia pomnika Chaplinowi w jednym z parków londyńskich i przemianowania jednej z ulic na zdrowiałą nazwę wielkiego artysty: Charlie.

Chaplin przybył do Londynu, by zobaczyć europejską premierę swego nowego filmu „Światła Miasta”, nad którym pracował 3 lata (a który zdobył sobie w Hollywood olbrzymie powodzenie, przerastające wszystkie dotychczasowe sukcesy jego niezapomnianych kreacji). Już sam początek filmu, który jest całkowicie „niemy”, poza niezwykle subtelną synchronizacją rytmu wielkiego miasta, w którym toczy się cała akcja, jest niezwykle. Odbywa się właśnie na jakimś wielkim placu odsłonięcie pomnika „bohatera narodowego”, wszystko jedno jakiego. Za chwilę mają opaść płótna zasłaniające olbrzymi posąg, delegacje, sztandary, wieńce i orkiestry dokoła pomnika. Wreszcie z pewnym trudem opadają płócienną zastłony i... w faldach płaszcza monumentalnej figury leży skulona, a tak dobrze światu znana postać bezdomnego nędzarza - Chaplina, który tam właśnie



Przybycie Charlie Chaplina do Londynu.



Chaplin rozdaje autografy.

znalazł sobie bezpieczne schronienie przed złem ziemnym nieprzytulnego miasta.

Wszystko, co się dzieje dalej jest historią najszlachetniejszego, bezinteresownego idealisty, który, choć sam nic nie posiada, za wszelką cenę, z narażeniem

siebie na tysiąc bolesnych upokorzeń, pragnie opromienić cudze niedole własnym, dobrotliwym uśmiechem.

Między widzami znajdował się również... Einstein, który odezwał się w ten sposób do Chaplina:

„To, co zrobiłem ja nie zmieni w niczym oblicza świata ani serce ludzkie. To, co zrobił pan — jest najbardziej drogoczną zdobyczą współczesnej duszy ludzkiej. Nauczyć ludzi miłości ofiarności, choćby była ona nie uznana i odrzucona, to największe postąpienie człowieka na ziemi”.

Chaplin, który jak wiadomo, jest wrogiem filmu mówionego, na propozycję „przemówienia” bodaj w dziale aktualności, na temat premiery swego filmu, odpowiedział odmownie. Ofiarowano mu milion dolarów za udział w filmie mówionym — odmówił. Wreszcie zaproponowano mu, by wygłosił... 26 krótkich zdań, za co otrzyma 650 tysięcy dolarów — odmówił.

Natomiast tuż przed wyjazdem do Europy, zdobył Chaplin zezwolenie naczelnego dyrektora słynnego więzienia Sing - Sing, w którym przebywa około 3.000 więźniów, na wyświetlenie swego filmu. Swą prośbę motywował Chaplin w sposób następujący:

„Wiem, jak nieszczęśliwi są ci ludzie. Wiem, ile upokorzeń czeka ich po wyjściu z więzienia. Wielu z nich nie tylko nie poprawi się, ale nabierze odrazy do życia i dlatego pokazując im swe „Światła Miasta”, chcę ich przekonać, że nawet w tem wrogiem i nieprzyjawnym środowisku, jakim jest skłębienie namiętności w wielkich miastach, można odnaleźć dla swego serca taką cząsteczkę czułości, która wypełni wszystkie złość i nienawiść”.

Prośba Chaplina została zadośćuczyniona. W Sing - Sing odbył się pokaz „Światła Miasta” i Chaplin, który za cenę tylu tysięcy dolarów nie chciał przemówić, zwrócił się z mową do ludzi zakutych w kajdany i tłumaczył im swój film.

W pewnej chwili zauważył, iż w jednym z rzędów siedzi ślepy więzień, który wciąż dotykał się u nasiadów o to, co się dzieje na ekranie. Chaplin przysiadł do niego i długo, wyczerpująco z najwyższym przejęciem opowiadał ślepego więźnia o tem, czego nie mogły widzieć jego oczy.

* * *

Pierwsze przedstawienie „Światła Miasta” ostatniego filmu Chaplina w Londynie zostało zakupione przez filantropijne towarzystwo, pozostające pod protektoratem królowej angielskiej, a dochód z niego przeznaczono na przytułek dla bezdomnych i warsztaty dla inwalidów wielkiej wojny.

Ogromna wesołość wzbudziła umieszczona w pismach, wiadomość, iż policja amerykańska poszukuje „niejakiego Charlie Chaplina” oskarżonego o potajemny wyszynk alkoholu. Za schwytanie „Charlie Chaplina” wyznaczona jest nagroda 1.000 dolarów. Jak się okazuje, jeden ze znanych nowojorskich „gangsterów”, włoch, Giuseppe di Dolce, uderzając podobny do wielkiego artysty, nosi w świecie przestępczym pseudonim twórcy „Gorączki złota”

Mimo, iż przybył do Londynu Charlie Chaplin nie ma oczywiście nic wspólnego z przemysłownictwem alkoholu, w godzinach porannych odwiedził go inspektor policji dla stwierdzenia, iż Charlie Chaplin nie jest tym, którego poszukuje policja nowojorska.

Romans króla Albanji**Jak Achmed Zogu narażał swe życie dla kobiety**

Prasa wiedeńska przynosi na dal interesujące szczegóły do historii ostatniego zamachu na życie króla albańskiego. Zdawało się dotychczas, że król Achmed Zogu przyjechał do Wiednia, by się leczyć. Wedle pewnych wersji zdaje się jednak, że inne podbudki nim kierowały.



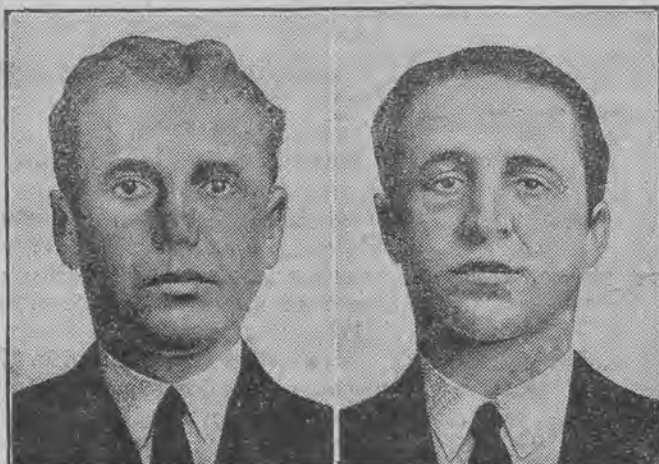
MJR. TOPOLA

adjutant królewski zabity podczas zamachu, niezwykle podobny do Achmeda Zogu.

Oto dnia 14 stycznia b. roku przyjechała do Wiednia baronówna Franciszka Janko wraz ze swoją siostrą Marią Janko. Od tego czasu król Achmed Zogu codziennie spotykał się z obu siostrami w rozmaitych lokalach, a wkrótce policja wiedeńska stwierdziła, że baronówna Franciszka Janko jest przyjaciółką króla. Rozumie się, że nie tylko policja, ale i reporterzy wiedeńscy zainteresowali się romansem królewskim. Wykryli więc, że obie siostry Janko, z których Franciszka liczy lat 25 a Maria lat 40, są wiedenkami i córkami pewnego ogrodnika. Franciszka Janko jest niezwykle piękną kobietą, a w dodatku artystką. Król Achmed Zogu poznał ją jeszcze przed kilku laty, zanim został królem i odtąd nawiązał się między nimi stosunek bardzo

głęboki. Żadna siła nie była w stanie oderwać króla od jego przyjaciółki chociaż starał się o to sam Mussolini, który chciał „swego” króla ożenić, zdaje się, z księżniczką włoską. Ale król Achmed Zogu nie pozwolił sobie wydrzeć prawa do miłości.

W chwili, kiedy popełniono zamach, obie damy udały się były właśnie do baru „Westminster”, gdzie dla nich i dla króla zarezerwowano specjalną łóżkę. Gdy król się nie zjawił, panie odjechały do hotelu i dopiero tam się dowiedziały o zamachu.



Zamachowcy — byli oficerowie albańscy por. Azis Kamis i kpt. Ndok Bjellosi.

SPECJALNY DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO“ Z DNIA 27. II. 1931 R. NR. 19

SZALONY ZAKŁAD

POWIEŚĆ SENSACYJNA MARCINA TURSKIEGO

(Ciąg dalszy)

— Z wdzięcznością dziękuję za „barana“, nie rewanżując się chwilowo. Ale zapamiętaj sobie, kochany Julku, to, co ci dzisiaj mówię! Pozostań w kraju i odżywiaj się należycie, jak powiedział jeden baran do drugiego, gdy go prowadzono na rzeź. Oto co ci mówi twój przyjaciel Ankwicz!

— Dziękuję również! Płacisz szybko i tą samą monetą. Ale na te twoje objeje mam tylko jedną odpowiedź: Przyjrzyj jej się, a napewno mi pomożesz, bowiem potrzeba mi szczerego i solidnego pomocnika, który nie jest „baranem“, a ku tym na cztery nogi owianakiem, jak naprzykład niejaki Ankwicz, mój najserdeczniejszy brat i przyjaciel!

Tem przemówieniem Malski pozyskał małego grubasa, który zakrakował z satysfakcją:

— A więc niechaj będzie! Wetknę raz palec między drzwic! Ale jeśli się nie uda, to nie będziesz mnie winił, bowiem ja ci powiedziałem z góry: Nie zaczynaj z Azją!

Gdy podano czarną kawę, pałkowo piękną, bowiem ambitne są one przecież wszystkie i zawsze chcą się przyjacielowi przyjaciele podobać jeszcze bardziej, niż „władcy“.

Gdy pod ramię z Malskim wchodziła do eleganckiej restauracji, postanowił sobie Juljusz w duchu, że nie pokaże jej przyjaciela; niechaj sama poszuka i odgadnie, jeśli go znajdzie. Wystawi w ten sposób na próbę jej spryt i subtelność.

Powiedział jej o tem. Ksenia odparła z uśmiechem, że takiej trudnej próbie nie sprosta i napewno się zblamuje. Ale po chwili rozglądania się po sali powiedziała stanowczym głosem:

— Twój przyjaciel Ankwicz jest niepunktualny, bowiem jeszcze go niema; w tej chwili właśnie stoi za tobą, bowiem właśnie nadszedł.

Malski odwrócił się błyskawicznie i rzeczywiście ujrzał Henryka z wiązanką trzech przepięknych róż, które ten bez słowa wręczył pięknej kobiecie, wspartej o ramię przyjaciela.

Cała trójka roześmiała się serdecznie. I już połączyła tych ludzi nić sympatii, a gdy Juljusz opowiedział o umowie z Ksenią, Ankwicz pocałował ją w rękę i oświadczył ze szczerym podziwem:

— Łaskawa pani jest nietylko piękną, ale i mądrą kobietą! Proszę mi jednak zdradzić, w jaki sposób pani mnie odgadła?

— Przedewszystkiem wychodziłam z założenia, że kontrasty się dopełniają. A więc przyjaciel mego dobroczyńcy, który jest wysoki i szczupły, musi być niski i gruby!

Panowie wybuchnęli śmiechem, a Ksenia mówiła dalej:

— Poza tem o tyle miałam łatwe zadanie, że musiałam szukać jedynie panów, którzy w pojedynkę zajmowali zarezerwowany stolik; nie było ich wielu. A wreszcie nie mogłam się omylić, sądząc, że przyjaciel mego przyjaciela przyniesie damie kwiaty. Ale gdy wszedł pan szybko z rozjaśnioną uśmiechem twarzą, wiedziałam odrazu, że ten elegancki mały „grubasek“ jest napewno naszym poczciwym Ankwiczem.

Malski i Henryk byli zachwyceni mądrą kobietą.

— Gdybyśmy nie siedzieli w publicznym lokalu — powiedział Juljusz — to otrzymałabyś za ten wyczyn porcję siarczystych całusów...

— Może mógłbym go zastąpić? Mnie nie krępuje obecność ludzi! — wtrącił Ankwicz.

Wśród śmiechu i żartów szybko minął wieczór i gdy w wesołym nastroju wracano, była już 4 nad ranem. Ankwicz

odprowadził ich przed sam dom, poczem zawrócił na piechotę, aby odzyskać równowagę. Po drodze rozważył raz jeszcze cały wieczór i wszystko, co mu Juljusz opowiadał. Przeszedł do wniosku, że powinien wnieść nieco światła do mroków tej niezwykłej historii, bowiem przedewszystkiem chciał okazać pomoc swemu przyjacielowi, a poza tem interesowała go piękna kobieta, wreszcie cała ta sprawa odpowiadała jego słabości do wszelkiego rodzaju przygód.

Przedewszystkiem należało sprawdzić, czy to wszystko, co opowiadała Ksenia, jest prawdą. Poza tem należało za wszelką cenę dowiedzieć się dokładnie z kim utrzymywała Ksenia stosunki w Paryżu. A wreszcie trzeba było wyświeltić, gdzie znajdują się osoby, które w swoim czasie brały udział w szalonym zakładzie w Petersburgu, w pierwszym rzędzie mąż i ojciec hrabiny Pahlen, lokaj Mikołaj, pokojówka Franciszka i ewentualnie młody książę Dolgorukow. Ten ostatni, jak również mąż i ojciec, nie wchodził w rachubę, bowiem, według opowiadań Kseni wszyscy oni zostali zamordowani w okresie przewrotu. Wykrycie pobytu lokaja Mikołaja wydawało mu się szczególnie trudne, bowiem napewno zniknął on gdzieś w bezbrzeżnym morowisku Rosji i być może wogóle już nie żył.

Nazajutrz Ankwicz rzucił się po śniadaniu na kanapę w swojej pracowni, wściekle pykał fajeczkę i przeklinał zamęt, który wojna wywołała w całej Europie. Dawniej można było poprostu wsiąść w ekspres, i

w ciągu dwudziestu godzin stanąć w Petersburgu, gdzie za odpowiednią sumę daloby się wszystko błyskawicznie wyjaśnić. Cała eskapada trwałaby najwyżej tydzień. A dzisiaj...

— Tam do diabła! — kłął Ankwicz, nie mogąc się uporać z nawałą myśli, pragnień, planów i zagadek.

Wreszcie uspokoił się i uporzędkował rozwichrzone myśli. Uważał przedewszystkiem, że musi złożyć wizytę w poselstwie sowieckim, aby się wogóle zorientować w stosunkach w Rosji.

— Ale jak się do tego zabrać? Może jednak lepiej będzie przedtem zwrócić się do Krotowa? To dobra myśl! Ten przebiegły, a przytem głupi gbur poinformuje go o wielu szczegółach.

Zadowolony ze szczęśliwego pomysłu Ankwicz zerwał się z kanapy i już po upływie kwadransa błady kamerdyner Sassa meldował o jego przybyciu baronowi.

Krotow pojawił się po upływie dłuższego czasu, usprawiedliwiając się kąpielą. Ale jakoś nie wyglądał na to, bowiem robił wrażenie zupełnie zaspianego i widocznie lokaj sprowadził go prosto z łóżka.

Przy tej okazji Ankwicz znowu zauważył, jak zresztą już często, że lokaj miał wyjątkowy wpływ na swego pana i że ten czasami pozwalał kamerdynerowi na o wiele większą poufalskość, niż to jest w zwyczaju między panem i lokajem. Ale malarz przeszedł nad tem do porządku dziennego, uważając, że widocznie w Rosji były, czy są takie zwyczaje.

D. c. n.



Dźwiękowy Teatr Świetlny
„CASINO”

Dzisiaj i dni następnych!

rewelacyjny film z minionych lat wojny światowej

Płomienna miłość oficera lotnika do kobiety szpiega
Konflikt między poczuciem obowiązku a głosem serca
Metody walki szpiegowskiej
Emocjonujące momenty batalistyczne
Cud techniki kinematograficznej
oto tło rewelacyjnego filmu p. t.

Młode Orły

W roli głównej ulubieniec publiczności CHARLES ROGERS
w roli kobiety—szpiega piękna JOAN ARTHUR

Nadprogram Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.15, w soboty i niedziele poranki od godz. 12 do 3-jej po cenach 1 zł. i 75 gr.
Passe-partouts i bilety wolnego wejścia nieważne.

Genialny śpiewak

Al Jolson

i słoneczny

Sonny Boy

wzruszą serca wszystkich
filmem

Serce Pieśniarza

2 przeboje filmowe

Nie odchodź ode mnie!..

Ucieczka od miłości

złożą się na rewelacyjny **podwójny program**, w którym wspaniałą grą popisują się będzie plejada gwiazd!!!

Jedna z najbardziej lubianych artystek filmowych, urocza i rasowa

Jenny Jugo

piękny bohater „Rio Rity“

John Boles

młody, czarujący, piękny Włoch

Enrico Benfer

pikantna

Leatrice Joy

i wytworna

Jeanette Loff

Najbliższa premiera kina „Palace“

Trudności finansowe związku eksportowego

Starania o pożyczkę w ministerstwie przemysłu i handlu Zamiast likwidacji należałoby sanować tę pożyteczną instytucję

Od dłuższego czasu wśród kół przemysłu włókienniczego krążyły pogłoski o mającej nastąpić

LIKWIDACJI ZWIĄZKU EKSPORTOWEGO POLSKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO NA TLE TRUDNOŚCI FINANSOWYCH

tej organizacji eksportowej.

Pogłoski te powstały na tle starań związku eksportowego o **UZYSKANIE W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU POŻYCZKI**,

odpowiadającej pod względem wysokości

WARTOŚCI DOMU PRZY ZBIEGU ULIC PIOTRKOWSKIEJ I EWANGELICKIEJ, który stanowi własność związku eksportowego.

Według informacji, zaczerpniętych bezpośrednio u źródła, t. j. u dyrektora związku

P. PAWŁA BIEDERMANA, to faktyczne tych pogłosek przedstawia się następująco:

Związek eksportowy utrzymuje się ze składek członkowskich oraz niewielkich opłat prowizyjnych od transakcji eksportowych.

DOCHODY ZWIĄZKU ULEGŁY REDUKCJI

w związku z kryzysem gospodarczym wobec spadku eksportu.

Z drugiej strony wydatki na cele wzmocnienia i propagandy eksportu nie zmniejszyły się, gdyż związek musi z szeregu względów utrzymywać swych przedstawicieli zagranicznych na placówkach eksportowych.

Z tych właśnie względów, oraz z uwagi na konieczność wzmocnienia działalności eksportowej związek zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu o pożyczkę, która według

wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie mu udzielona.

W świetle tych wyjaśnień dyrektora Biedermana nasuwa się szereg uwag natury ogólnej na tle działalności tej pożytecznej placówki.

Związek eksportowy utworzony został przed kilku laty z inicjatywy szeregu członków związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim i rozwinął w tym okresie niezwy-

kle owocną działalność. Przewszystkiem związek realizował dużym nakładem wysiłków i energii propagandę polskich wyrobów włókienniczych na tych rynkach zamorskich, na których towary nasze zupełnie nie były znane.

Tym poczynaniom w dużej mierze zawdzięczać należy szybki rozwój włókienniczego eksportu pionierskiego, którego wzrost po części wypełnia lukę wytworzoną przez spa-

dek eksportu na bliższych nam rynkach (Rosja).

Związek otworzył finansowane częściowo przez rząd konsygnacje w Szanghaju, Galaczu, a ostatnio finalizuje stworzenie takich składów w Meksyku. W tym miejscu podkreślić należy intensywne zabiegi i wysiłki dyr. Biedermana, oraz delegata związku p. Markusa, który przeprowadził źródłowe badania szeregu rynków (Persja).

Owocna działalność związku

uwidatnia się zupełnie wyraźnie, a jakkolwiek spadek eksportu włókienniczego, pozostający w związku z ogólną światową konjunkturą włókiennictwa, perturbacje walutowe w Persji i Chinach, oraz ekspansja przemysłów włókienniczych Japonii i Indji przyczyniły się do wytworzenia trudności finansowych związku, to jednak pogłoski o jego likwidacji na tem tle wydają się nam istotnie najzupełniej nieuzasadnione.

Dochody związku przez wpływów ze składek członkowskich składają się również ze sum wpływających z tytułu zwrotu cel przy eksporcie. Obecnie zwrot cel objąć ma również tkaniny wełniane, których eksport wykazuje systematyczny wzrost. W tych więc warunkach liczyć się można raczej ze wzrostem wpływów związku.

Dla całkowitej jednak sanacji tej organizacji eksportowej należałoby może zastanowić się nad możliwością rozszerzenia sfery działalności związku przez przyjmowanie do związku tego również i firm średniego przemysłu, będących członkami krajowego związku przemysłu włókienniczego.

Gdyby związek weszedł na tę drogę, można by było mówić o całkowitej jego sanacji finansowej, gdyż zwiększenie ilości członków przyczyniłoby się do wzrostu dochodów, z drugiej zaś strony zwiększyłby się znacznie zasięg wpływów tej organizacji i szanse wzrostu wywozu włókienniczego. A to chyba powinno być naczelnym zadaniem związku eksportowego.

Olbrzymie nadużycia

przy imporcie żywych ryb z Węgier

Straż graniczna na tropie wielkiej afery w Łodzi

Przed paru dniami komisarjat straży granicznej w Łodzi otrzymał anonimowe zawiadomienie, że przy transportach żywych ryb, nadchodzących z Węgier, uprawiane są olbrzymie nadużycia celne. Nadużycia te polegają na tem, iż żywe ryby, nadchodzące oczywiście w wodzie, clone są i opłacają

transport od wagi netto. Otóż ta waga deklarowana przez eksporterów węgierskich miała być niższa od rzeczywistej o setki, a nawet tysiące kilogramów.

Komisariat straży granicznej wszczął w tej sprawie energiczne śledztwo. Przed paru dniami nadeszły do Łodzi z Węgier

dwa wagony żywych karpi, jeden przeznaczony dla kupca Rozenberga, który nie utrzymuje w Łodzi żadnego biura, drugi zaś dla handlu ryb Krauzego w Łodzi. Jak się dowiadujemy, straż graniczna otoczyła oba wagony czujną pieczęcią i jest na drodze do ujawnienia olbrzymich nadużyć na szkodę skarbu państwa, sięgających pono milionowych sum.

Podobno doniesienie o machinacjach rybnych nadesłane zostało do komisariatu straży granicznej wskutek silnych walk konkurencyjnych między importerami ryb węgierskich. Istnieje podejrzenie, że zarówno denuncjant, jak i jego konkurent uprawiali szmugiel od dłuższego czasu. (a)

Redukcje biuralistów

zostały przez wielkie fabryki cofnięte

W związku z niepomyślną sytuacją w przemyśle włókienniczym, jaka zarysowała się w początkach lutego po podjęciu przez rząd akcji zniżki cen manufaktury — szereg firm postanowiło przeprowadzić redukcję personelu urzędniczego w administracjach poszczególnych zakładów.

Redukcje te objęły średni i wielki przemysł zarówno bawełniany, jak i wełniany, przy czem największe nawet firmy

wymówiły pracę personelowi z 3-miesięcznym terminem wypowiedzenia.

Obecnie w związku ze spodziewanem ożywieniem transakcji sezonowych, spowodowanych m. in. zakończeniem akcji zniżkowej we włókiennictwie oraz oczekiwanym wzrostem uruchomienia w przemyśle redukcje te zostały w znacznej części cofnięte.

Posunięcie to komentowane jest jako przełamanie fali depresyjnej i zapowiedź częściowej poprawy sytuacji włókiennictwa łódzkiego.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Arcydzieło wszystkich czasów!

Poemat miłosny, o jakim świat nie marzył!
Zwycięstwo i chluba filmu dźwiękowego!

Król żebraków

W roli poety — żebraka, czołowy aktor teatrów Ziegfelda w Nowym Jorku, słynny **DENIS KING** Blaskiem potężnej i dynamicznej gry aktora i śpiewaka zaćmił sławę wszystkich dotychczas widzianych gwiazd sceny i ekranu.

W roli pięknej księżniczki najsobotniejszego zjawisko ekranu **JEANETTE MAC DONALD** słynna z filmu „Parada Miłości”

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty, niedziele i święta o 12.30. **Ceny miejsc popularne**
Wejściówki do dnia 1 marca włącznie nieważne.



— Uwaga! Schować karty! Dozorca zbliża się!

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID”

DZIŚ I CODZIENNIE najwspanialszy nadprzyrodzony, przewyższający wszystko dotychczas widziane i słyszane z srebrnego ekranu.

Emil Jannings

w swym pierwszym filmie dźwiękowym, przerażającej swą prostotą tragedii człowieka idealisty, który zetknął się z okropną rzeczywistością życia — **Dramat miłości i upodlenia p. 1.**

Niebieski Motyl

Konflikt między miłością a obowiązkiem.
(Tytuł oryg. „Niebieski Anioł”) — Wytwórni „UFA”

Marlena Dietrich W ROLI KOBIETY „WAMPIRA”
Reżyserja: Józef von Sternberg
Muzyka: Fryderyk Hollaender.

Aparatura dźwiękowa: Western Electric.
Passe-partouts prócz urzędowych i prasowych nieważne.
Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 w.

Ceny miejsc: zł. 1, 2 i 3.

Z powodu niepowetowanej utraty

MATKI

wyrażamy naszemu p. Dyrektorowi DAWIDOWI RABINOWICZOWI i RODZINIE serdeczne współczucie.

Zarząd Widzewskiej Manufaktury, Sp. Akc. w Łodzi

Piekło zwierząt w Helenowie W skandalicznych warunkach wegetuje kilkadziesiąt egzotycznych egzemplarzy

Czy niema ręki, któraby położyła kres męczarniom niewinnych stworzeń?

Ktoś nazwał kiedyś zwierzyniec nowoczesną formą inkwizycji zwierząt. Czy słusznie? Na ten temat toczą się od dawna zaciekłe spory między zwolennikami a przeciwnikami zwierzyńca.

Rozstrzygnięcie tego sporu na tem miejscu nie leży w naszym zamiarze. Jakkolwiekby jednak rzecz się miała, jedno jest pewne. Przywozimy z dalekich często stron zwierzęta, nie bacząc na to, że wprowadzamy je w warunki zupełnie odmienne od tych, w których wyrosły. Wychowane w bezwzględnej wolności, przyzwyczajone do nieograniczonej swobody ruchów na bezkresnych obszarach puszczy i stepów, więzimy w ciasnych, bądź, co bądź kłatkach i pozbawiamy tego, co stanowi istotę ich życia: wolności. Nic dziwnego, że rokrocznie ginie taka moc tych nieszczęśliwych, nie mogących pogodzić się z niewolą i więzieniem. A te, które mimoto pozostają przy życiu, wegetują raczej marnie, niż żyją.

Jest naszym najelementarniejszym obowiązkiem ulżyć choć w drobnej mierze doli tych nieszczęśliwych stworzeń, dla których niema już zbawienia. Pamiętajmy o tem, że zwierzęta te żyją i odczuwają każdą boleść, jaką im sprawiają tortury więzienia: że każde z nich to dziecko wolności, bez której, jak bez powietrza nie wytrzyma. Dalecy jesteśmy od sentymentalizmu. Ale czy kto z nas zdoła odczuć ten ogrom bólu, dławiącego lwa, który wyrosły na bezkresnych stepach, zalanych morzem słońca, z rozpaczłą rwie kraty swej ciasnej klatki, ku ucieście rozbawionych gapiów!

Niestety, mało jest zwierzynców, liczących się też i z dobrem wystawianych zwierząt. Jedynym względem, który odgrywa tu rolę, bywa przeważnie, krótkowzroczny zresztą, interes właściciela. Na to byłem z góry przygotowany, gdy postanowiłem zwiedzić zwierzyniec, wystawiany od dłuższego już czasu w Helenowie. To jednak, co tu ujrzałem, przeszło wszystkie moje przewidywania; to było, rzecz można uderzeniem w twarz najprymitywniejszych już zasad ludzkiego

myślenia i postępowania. Oto kilka faktów.

W SALI CIEMNEJ I DUSZNEJ WIELKOŚCI OBSZERNIEJSZEJ STAJNI, ZATŁOCZONEJ KLATKAMI I SKRZYNIAMI MIEŚCI SIĘ I ŻYJE(!) KILKADZIESIĄT ZWIERZĄT.

Już to samo przemawia za siebie. Ale posłuchajmy dalej. Rozglądamy się dokoła. Przy prawej ścianie stoi tuż obok siebie

KILKA KLATEK, KAŻDA WIELKOŚCI NIESPEŁNA DWUCH METRÓW KWADRATOWYCH

(dosłownie). Wygodne schowki, nieprawdaż? Kto je zamieszkuje? Jedyne, krety? Bynajmniej!

LWY, PRAWDZIWE LWY AFRYKAŃSKIE!

Jakże to, zapyta ktoś, dwa metry kwadratowe? Toć ruszyłyby się tam nie mógł wcale. A jakże, nie może i wie o tem nieszczęsny do brze, więc leży. Dzień cały, dwa i tak zawsze zapewne, bez nadziei na lepsze. Zaprawdę, czy może być coś bardziej tragicznego, jak widok lwa, który zamknięty w klatce, kurnik przypominającej leży, bo nawet podnieść się nie może? Czy nie jest to sadyzm,

NIEGODNE CZŁOWIEKA ZNECA NIE SIĘ NAD BEZBRONNEM ZWIERZĘCIEM?

A jak łatwo możnaby temu choć w części zaradzić, dając im przynajmniej obszerniejsze klatki, trochę miejsca do poruszania się.

Około godziny stałem w tem piekle, co się zwie zwierzyniec, ale ani jeden głos nie wydobył się z piersi tych „królów zwierząt”. Nie dziwiłem się. Takie „życie” może złamać najsiłniejsze nawet natury. Nie, patrząc na nieruchome, apatyczne, do zmarłych podobne postacie tych drapieżców, nie mogłem się powstrzymać od zapytania:

KTO JEST TU WŁAŚCIWIE DRAPIEŻCA, TE LWY ZŁAMANE, CZY LUDZIE, KTÓRZY TO ZROBILI?

Nie lepiej, wcale nie, wiedzie się innym mieszkańcom tego „raju”.

W NIEWIARYGODNIE MAŁYCH I NISKICH KLATKACH CISNĄ SIĘ MAŁPY,

które niedawno, może jeszcze po niebotycznych drzewach swobodnie hasały, nie wiedząc co to krata ni ściana. Z klatek, przysiadłbyś, dla ptaków przeznaczonych, wycierają do mnie nawpół już martwe oczy lisa, pumy... A w kącie,

W KLATCE WIELKOŚCI JEDNEGO METRA KWADRATOWEGO — DOSŁOWNIE — LEŻY, BO I ZAKŁĘBY INACZEJ, PARA WILKÓW.

Czy wylizac dalej? Rozpacz ścisła serce na widok tortur, jakie tu pod naszym okiem dzień w dzień cierpieć muszą te zwierzęta. Nie, takiego „zwierzyńca” jeszcze nie widziałem i wyobrazić sobie nie mogę, by coś podobnego mogło jeszcze gdzieś istnieć.

Wychodzę na dwór, gdzie słońce do mnie śmieje się i z rozkoszą wciągam w siebie haust świeżego powietrza.

ROZKŁADAJĄCY SIĘ TRUP MAŁPY,

rzucanej „tak sobie” za próg, przypomina mi całe piekło, które dopiero co opuściłem. Staję przed klatką polarnego niedźwiedzia, wystawioną na dworze i mimowoli mówię do niego:

Szczęśliwyś ty jeszcze, biedaku, wierz mi. Dwa kroki wprzód, dwa



Dr. med.

S. Niewiażski
powrócił

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenia światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5, telef. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i 5-9 w.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

kroki w tył — dalej nie można. Ale sam tu jesteś, powietrza i światła przynajmniej masz pod dostatkiem. Bo tamci...

Dość tego! Czy jest to do wiary, że coś podobnego dzieje się w pół milionowym mieście kulturalnego kraju? Że pod okiem władz i całego społeczeństwa dokonuje się w dzień powolnego, a

NIEHYBNEGO MORDU NA BEZBRONNYCH ISTOTACH?

W kulturalnych krajach Europy istnieją związki ochrony zwierząt. I u nas, w naszym mieście istnieje takie towarzystwo. Dzw bierze, że nikt stamtąd nie uważał za stosowne pójść, skontrolować warunki, w jakich żyją te zwierzęta.

Nie jestem prawnikiem i nie

wiem, czy nasze prawo przewiduje ten rodzaj przestępstwa. Jeśli tak, apeluję do odnośnych władz,

BY WRESZCIE KRES POŁOŻYŁY OHYDNEJ ZBRODNI.

Niezależnie jednak od tego, samo społeczeństwo winno zareagować na tak jaskrawy dowód barbarzyństwa. Bojkotujmy zwierzyniec w Helenowie a zmusimy właściciela do tego, by żyjąc z biednych, więzionych zwierząt, zaczął też liczyć się z ich dobrem. Bojkotujmy zwierzyniec tak długo, aż ustanie to okropne znęcanie się nad zwierzętami. A ustać może łatwo i musi! Jest to jedyna nasza broń skuteczna, a użycie jej, to elementarny bodaj obowiązek kulturalnego społeczeństwa. GER.

Wyrazy szczerzego współczucia Dyrektorowi Widzewskiej Manufaktury, Sp. Akc. p. Dawidowi Rabinowiczowi z powodu zgonu

b. p. **MATKI JEGO**

składa

Jakób Blausztajn

Napad w śródmieściu Skrepowany kupiec dwie godziny przesiedział w ustępie

W dniu onegdajszym dokonano w centrum miasta napadu na przybyłego z Konina kupca Chmielnika Icka.

Chmielnik bawił w Łodzi od dwóch dni i po załatwieniu szeregu spraw postanowił wrócić do Konina. Celem odtransportowania kupionych towarów udał się na ul. Piłsudskiego, gdzie zatrzymują się samochody ciężarowe, rozjeżdżające do okolicznych miast.

Gdy znalazł się na ul. Piłsudskiego, obok posesji Nr. 7, przystąpiło doń trzech osobników, proponując mu okazyjne kupno towaru.

Na pytanie kupca, o jaki towar chodzi, oświadczyli oni, iż szczegółom omówią w bramie. Gdy jeden z osobników pokazywał towar w

bramie posesji Nr. 7 — dwaj pozostali rzucili się na kupca, zatkali mu usta i grożąc nożem — odprawdzili do ustępu, gdzie po obrabowaniu kupca skrepowali go i za kneblowali usta.

Następnie bandyci zamknęli go w ustępie i zbiegli, unosząc ze sobą 2,000 zł. w gotówce, weksle oraz różne dokumenty.

Skrepowany kupiec przesiedział w ubikacji około dwóch godzin. Zwabieni hałasem lokatorzy domu i dozorca, po otwarciu drzwi uwolnili skrepowanego.

Powiadomiony komisarjat policji wszczął dochodzenie. W wyniku zarządzonej obławy ujęto kilka osób podejrzanych o udział w napadzie.

**Kusociński startuje
w biegu naprzelaj Ł.K.S.**

W pierwszych dniach kwietnia odbędzie się doroczny bieg naprzelaj o nagrodę przechodnią ufundowaną przez ŁKS. Na grodzie tę, jak wiadomo, dwukrotnie zdobył już Kusociński, ponieważ start tego zawodnika jest zapewniony, przeto nie ulega wątpliwości, że stanie się ona po tym biegu już jego własnością.

**T.U.R. organizuje
turniej gier sportowych**

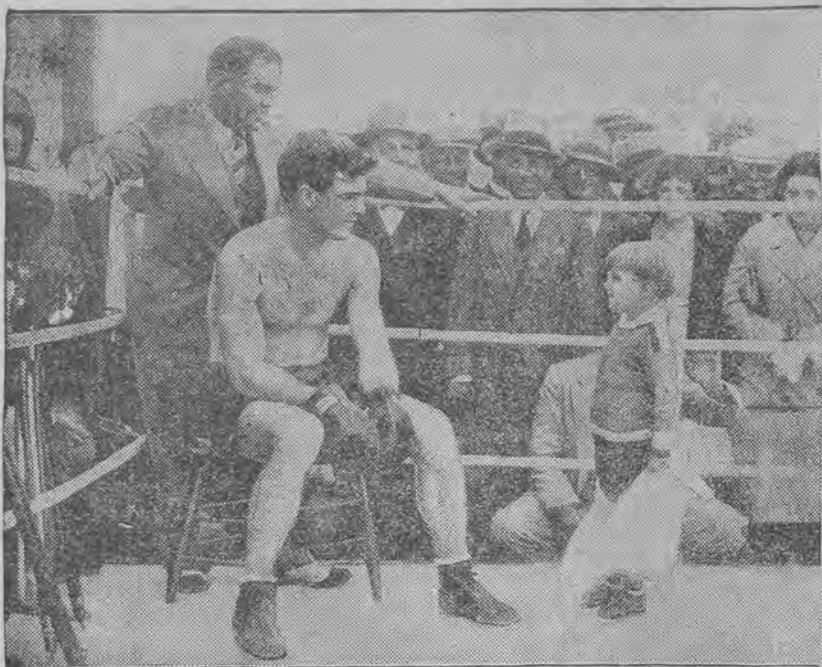
W sobotę, dnia 28 lutego br. w sali szkoły przy ul. Drewnowskiej 88 odbędą się zorganizowane przez RKS. TUR. zawody w piłkę koszykową i siatkówkę.

Program zawodów przedstawia się następująco: Koszykówka żeńska: Zjednoczone — TUR. Siatkówka męska: Geyer — Hasmona, Koszykówka męska: I. K. P. — WKS. Triumph — YMCA. Początek zawodów o godz. 5 pop.

**Walne zebranie
klubu Turystów**

Termin walnego zgromadzenia klubu Turystów został ostatecznie ustalony na dzień 7 marca r.b. Obrady odbędą się we własnym lokalu klubowym przy ul. Kilińskiego 145, przyczem początek ich został ustalony na godz. 8 wiecz.

Trzech Striblingów



W Miami na Florydzie szykują się trzy generacje rodziny Striblingów do walki o mistrzostwo świata przeciwko Schmelingowi; a więc Yonny Stribling, właściwy zawodnik, dalej ojciec jego, dawniej sam bokser, obecnie manager i wreszcie synek, który również asystuje przy treningu.

Najbliższe przebojowe programy **DŹWIĘKOWEGO KINA**

„CAPITOL”
BE KONKURENCYJNY REPERTUAR

„Król Jazzu”

Symfonia muzyki, śpiewu i tańca! Istna Wieża Babel wszystkich piękności i rozkoszy świata! Role główne kreują John Boles, Laura La Plante i inni z twórcą JAZZU Raulem Whitemanem na czele.

„Pieśniarz Gór”

Na cześć i zwycięstwo tego arcydziela ofiarowano wszystko co świat posiada i czem się szczycił. Najlepsze sily aktorskie, najpiękniejszą muzykę komp. LEHARA i śpiew słynnego barytona Opery Nowojorskiej Lawrence Tilletta. Film o takich wys. walorach art. ukazuje się jak meteor! Humor i dowcipy tworsą słynni komicy Laury i Hardy.

„Porucznik Armand”

W roli głównej RAMON NOVARRO bohater „POGANINA” i „SKRZYDLATEJ FLOTY”.

„Pieśniarz Paryża”

W roli głównej MAURICE CHEVALIER „Dziecko szczęścia”. Po triumfalnym pochodzie w „PARADZIE MIŁOŚCI” i wielkim sukcesie w PARADZIE PARAMOUNTU ukazuje się znów jako „KRÓL PIEŚNIARZY”.

„Sukcesy” międzynarodowe P.Z.P.N.

Nawet nasi najlepsi przyjaciele zagraniczni nie fraktują poważnie polskiej piłki nożnej

Prasa zagraniczna donosi, iż w dniu 5 lipca r. b. odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Polski z zawodową drużyną reprezentacyjną Węgrów, lecz, na życzenie węgierskiego związku piłki nożnej, mecz ten nie będzie objęty listą zawodów międzypaństwowych, prowadzoną przez międzynarodową federację (FIFA), a tem samem nie nabierze on charakteru oficjalnego spotkania.

Węgierski związek piłkarski, odbierając powyższym zawodom charakter oficjalności, przez zdradzenie swego zamiaru, aby mecz ten nie był wciągnięty na listę oficjalną zawodów prowadzonych przez FIFA daje do poznania, iż nie traktuje naszego piłkarstwa jako odpowiedniego przeciwnika.

Oprócz tego musimy skonstatować, iż PZPN. otrzymał od węgierskiego związku termin bardzo niedogodny, wakacyjny dla zawodów u nas w kraju bez prawa rewanżu. Wiadomo jest, że w miesiącach wakacyjnych frekwencja publiczności jest u nas znacznie mniejsza niż normalnie.

Tak więc zarzuty czynione P.Z.P.N. iż przez swą nieudolną i karygodną wprost politykę poderwał zupełnie z trudem wywalczony prestiż naberają realności. O ile nawet tak przyjaźnie dla nas usposobiony sport węgierski pozwala sobie na podobne zastrzeżenia, czego możemy oczekiwać od innych związków, z którymi nie łączyły nas tak serdeczne stosunki, względnie z którymi próbujemy dopiero nawiązać kontakt.

Niewątpliwie Polski związek

Godz. 20.15
DZIŚ w Radio
A. HOHN (fortepian)
F. FITELBERG (dyrekcja)

**Międzyklubowe
zawody pięściarskie
w Sokole**

W sobotę o godzinie 16 odbędą się w sali Sokola przy ulicy Emilji 7 międzyklubowe zawody pięściarskie, na które ustalono następujący program:

- Waga musza: Pietrzyński (Sokół) — Brzęczek (Zjednoczone).
 - W. kogucia: Kustosz (S) — Cegielski (Wima).
 - W. piórkowa: Szczepaniak (S) — Cyran (Zjednoczone).
 - W. lekka: Świerszcz (S) — Krauklis (Zjednoczone).
 - W. lekka: Klimeczak (S) — Bartosiak (Zjednoczone).
 - W. półśrednia: Seweryniak (S) — Kuropatwa (Kruschender).
 - W. średnia: Trzonek (S) — Wurm (IKP).
 - W. półciężka: Uleżalka (S) — Baranowski (IKP).
- Nazwiska Cyrana, Klimeczaka, Seweryniaka, Kuropatwy i Trzonka dają rękojmię emocjonującego przebiegu walk.

**Walne zebranie
Robotniczego klubu
sportowego**

W sobotę, dnia 7 marca 1931 r. o godz. 5-ej w pierwszym terminie i o godz. 6-ej w drugim terminie w lokalu związku instyt. użyt. publ. oddział I, ul. Piotrkowska nr. 53, fr. II p., odbędą się roczne walne zebranie członków klubu, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zabrania.
3. sprawozdanie z działalności zarządu klubu.
4. Sprawozdanie referatu tech. sport.
5. sprawozdanie komisji rewizyjnej.
6. sprawozdanie sądu klubowego.
7. udzielenie absolutorjum ustępującym władzom.
8. zmiana statutu.
9. zatwierdzenie budżetu na rok 1931.
10. wybory władz.
11. druga olimpiada robotnicza w Wiedniu.
12. wnioski zarządu i członków klubu.

**REPREZENTACYJNY BAL
HAKOAHU.**

W sobotę, dn. 28 b. m. odbędzie się w sali handlowców (Al. Kościuszki 21) doroczny reprezentacyjny bal Ż. S. G. S. „Hakoah”.

Organizatorzy przygotowują szereg atrakcji oraz różne konkursy i występy artystyczne.

Spodziewać się należy, iż dorocznym zwyczajem cała sportowa Łódź odwiedzi powyższy bal.

**Zdobyte odznaki
lekkoatleci nie odbierają**

Jak wiadomo w roku ub. zarząd ŁOZLA specjalną uwagę poświęcił na organizowanie zawodów propagandowych o odznakę sportową. Wysilki ŁOZLA nie poszły na marne, gdyż mimo dość trudnych warunków, zaszczytną odznakę tę zdobyło 75 lekkoatletów.

Ciekawe jednak, iż do dnia dzisiejszego, mimo wydanych kilku komunikatów oficjalnych, a nawet imiennych wezwań po odbiór tej odznaki z liczby 75, zgłosiło się raptem 8 zawodników. Opieszałość ta jest niewytłomaczalna, ponieważ koszt tej zaszczytnej odznaki jest minimalny.

Ten stan rzeczy uniemożliwia zarządowi ŁOZLA uroczyste wręczenie odznaki nabywcom. Przyпускаjemy, iż zwycięscy zawodnicy zechcą zrozumieć konieczność odbioru zdobytej odznaki, świadcząc chlubnie o ich sprawności fizycznej.

**W sobotę
turniej gier sportowych**

W sobotę o godz. 5 po południu w sali przy ul. Drewnowskiej odbędzie się turniej w grach sportowych, organizowanych przez RKS „TUR”.

Program przewiduje następujące spotkania: koszykówka żeńska: Zjednoczone — TUR, siatkówka męska: Hasmona — Geyer, koszykówka męska: IKP — WKS, oraz Tryumf — YMCA.

**Najlepsze pięści polskie
na międzypaństwowy mecz z Węgrami**

Reprezentacyjna drużyna Polski na mecz bokserski z Węgrami została już niemal definitywnie ustalona. Obsadzono wszystkie wagi z wyjątkiem półciężkiej, w której brane są pod uwagę dwie kandydatury, a mianowicie: Wiśniewskiego (Warta) i Wystracha (BKS.). Zawodnicy ci odbędą walkę eliminacyjną w nadchodzącą niedzielę w ramach zawodów międzymiastowych Warszawa — Poznań, które odbędą się w Warszawie.

W ciężkiej — Wocka (06 Mysłowice).

Seweryniaka przesunięto do wagi lekkiej, gdyż nadwagę jaką on posiadał, strenował ostatecznie. Nie mniej jednak przeciwnik Seweryniaka będzie bardzo dla niego groźny, gdyż jest nim doskonały Fogas.

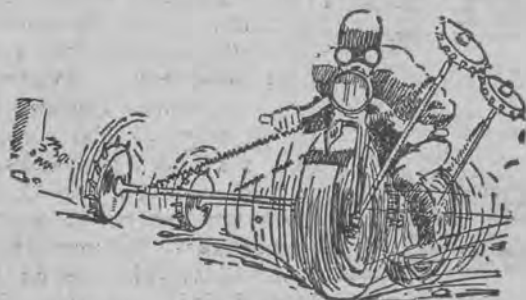
**Kielce — Łódź
Zapowiedź meczu
piłkarskiego**

Kielecki piłkarski związek okręgowy zwrócił się do władz piłkarskich Łodzi z propozycją rozegrania zawodów międzymiastowych w bieżącym sezonie. Na ostatnim posiedzeniu ŁOZPN. postanowiono prozycję tę przyjąć. Mecz ten odbędzie się w Częstochowie. Termin zostanie uzgodniony później.

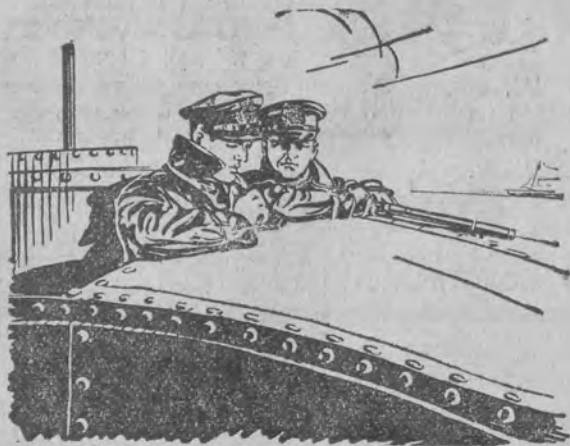
W poszczególnych wagach ustalono następującą obsadę:

W muszej — Wolniakowski (Warta), w koguciej — Forlański (Warta), w piórkowej — Rudzki (06 Mysłowice), w lekkiej — Seweryniak (Sokół — Łódź), w półśredniej — Arski (Warta), w średniej — Majchrzycki (Warta), w półcięż-

Humor sportowy



Najnowszy wynalazek dla motocyklistów
Maszyna, która się nie przewraca.

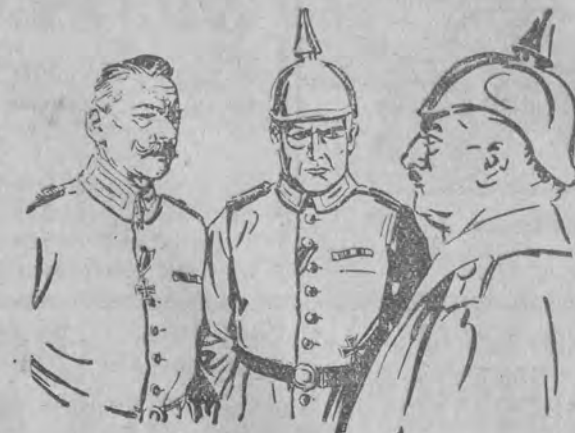


Dźwiękowe



Dziś wielka premjera!

Święto dźwiękowej
kinematografii polskiej



Najpotężniejsze arcydzieło produkcji krajowej 1931 r.

WIATR OD MORZA

Według motywów Stefana Żeromskiego.

Opracował: Władysław Sieroszewski i Anatol Stern.

Porywający dramat dwóch braci, oficerów łodzi podwodnej, walczących o serce kobiety

W rolach głównych:

**Marja Malicka, Adam Brodzisz,
Eugenjusz Bodo,
Kaz. Junosza-Stepowski**

Nad program: FLOREK-PERŁA DETEKTYWÓW
U. IWERKS rywal **FLEISZERA.**

Pocz. o g. 4 pp. ost. o 10.15 w., w soboty, niedziele i święta o 12, ostatni o 10.15. Passe-partouts na przeciąg 10 dni nieważne za wyjątkiem urzędowych (kolor czerwony)

Ceny miejsc: na I-szy seans od 1.— zł.
na porankach 75 gr. i 1.— zł.

LUONA

Dziś wspaniała premjera!

100-proc. dźwiękowy przebój

„ZAGINIONY STEROWIEC”

Porywający film o miłości, zdradzie i bohaterstwie.

ROLE GŁÓWNE ODTWARZAJĄ:

VIRGINIA VALLI, jako żona i kochanka

CONWAY TEARLE, jako mąż

RICARDO CORTEZ, jako kochanek

Nadprogram: komedia dźwiękowa p. t.

KABARET DZIECIĘCY

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 w poł.

Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł. na porankach po 75 gr. i 1 zł.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie 1,50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1,20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%

"Lodzianka": Bardzo się cieszę, że jesteś zadowolona z wygranej gry. Cenzurkę masz dobrą! Czy już jesteś zdrowa? Przynuszczać, że twarz powróciła już do normalnego wyglądu.

Milsztajówna Franusia: Witam nową siostrzenicę i proszę o obszerny list.

Zyngerówna Lili: To bardzo przyjemnie mieć taką miłą i szczerą przyjaciółkę — nieprawdaż? Na pytania dotyczące się rozrywki, nie odpowiadam.

Miller Daniel: Wierszyk ci się nie udał, więc umieścić w "Głosiku" go nie mogę.

"Złotowłosa główka": Bardzo się cieszę, że lubisz "Mój Głosik". Wierzę, że napisałaś mi prawdziwie stopnie i winszuję dobrej cenzurki. Rozrywki nadsyłane powinny być pisane starannie, na oddzielnej kartce.

Zolnierska Celinka: Na pytania, dotyczące się rozrywki, nie odpowiadam. Ucałuj miłą Lolusię, o której tyle dobrego mi napisałaś.

Bettówna Ania: Co za przyjemność! Dwa obrzyście listy. Gdybym miała więcej miejsca, jeden z nich wydrukowałabym w "Głosiku", gdyż mi się podobał. Wierszyk "O czym pisać" — bardzo interesujący. Nie martw się, Anin, tematów nie przybywa, ale stare tematy, ładnie i oryginalnie ujęte, zawsze są ciekawe. Już w przyszłym numerze ogłoszę wyniki konkursu. Ciekawość twoją zostanie zaspokojona, lecz zgóry tego zdraździć nie mogę. Bela i Betty pisują do mnie i przysyłały wiersze. Twój pomysł dotyczący się umieszczenia w "Głosiku" sprawozdania z wyścigów bardzo mi się podoba. Napisać więc apel do czytelników i czytelniczek. Wszystkie swoje wierszyki po kolej umieszczać. Jak się czujesz? Czy już wychodzisz? O ile tak, to przyjdź w sobotę, gdyż chcę ci coś osobiste zakomunikować. Mam nadzieję, że te wiadomości, które mnie tak zmartwiły, dadzą się zupełnie załagodzić. Rozważania na temat grypy bardzo miłe ubawiły.

Wajkrancówna S.: Mozesz mnie odwiedzić w którąkolwiek sobotę, między 5 — 6 po poł. to się poznamy.

Różańska Mania: Po balu napisz mi jak się on udał. Życzę wesołej zabawy. Mozesz sobie zrobić kosztowny pierotka z czarnej bibułki, ozdobiłony pomponami z białej cieniowej bibułki.

Szlezzyngerówna Heleńka: Zbierz razem 3 kolczankami.

Kirszbbaumówna Jadziulka: Wszyscy dzieci czekają cierpliwie na odpowiedź i na ukazanie się ich rysunków, więc i ty musisz mieć cierpliwość. Może przyjdiesz w którąkolwiek sobotę do redakcji, Którakolwiek sobotę do redakcji, i razem 3 kolczankami.

"Telimena": Winszuję z okazji świetnego wyniku egzaminów. Do której klasy zdałaś?

Lobersztajówna Hele: Znam prawie wszystkie twoje koleżanki, które były u mnie kiedyś w redakcji. Naprawdę i my się poznamy i polubimy.

Gronkówna Deda: Mamusia pewno już przyjechała z Londynu. Wyobraź sobie, co to była za uciecha. Czy palec jeszcze cię boli? Powiastka niebardzo się udała.

Baruch Miecio: Czy i ty wygrałaś coś na fantowej loterii? Jak ci idzie nauka? Zdałaś się, że masz miłych kolegów.

Waldmanówna Doreczka: Czy Zosia nie wie o tem, że napisałaś do mnie list? Ucieszy się, widząc odpowiedź dla siebie. Poproszę Zosię, aby cię kiedyś zabrała do redakcji, napewno ci nie odmówi.

Najdykówna Itka: Nie martw się, że nie umiesz pisać wierszyków. Pisz o sobie jaknajwięcej, gdyż to mnie bardzo interesuje. Gdzie mieszka stałe twoja kuzyneczka.

Judkiewiczówna Cela: Gdzie mieszkałaś przed przyjazdem do Łodzi? Cieszę się bardzo, że przyzwyczaiłaś się do szkoły i polubiłaś koleżanki. Dlaczego nie rozwiążesz rozrywek?

Rozenówna Lola: Czy biblioteka już została otwarta i czy dostałaś ładną książkę do czytania? Do jakiej szkoły chodzisz?

Rozenbaumówna Sala: Dłaczego mam cię przyjąć po raz drugi do grona moich siostrzenic i siostrzeńców? O ile już do niego należałaś, należysz w dalszym ciągu. Czekam na obiecaną "ciekawą rzecz".

Bauberzanka Sala: Czy masz daleko ze stacji do domu? Pewno czekają na ciebie na dworcu. Czy u cioci masz kuzyneczki?

Szumlewickówna Róża: W szkole, do której chodzisz, jest zdaje się bardzo miło, by wszystkie twoje koleżanki szkołę tę kochały. Choć nie znam waszej nauczycielki, pozdrów ją odemnie.

Klingerówna Edzia: Jak się ma twój brat? Czy podobają ci się siostrzenice i siostrzeńcy?

Kenówna Andzia: Czytasz chyba również książki z opowiadaniem. Nawet polecam ci opowiadania, zamiast bajek, o których wspominałaś.

Zyśman daś: Mozesz przysłać rysunek bez listu. Mozesz przyjąć do redakcji w którąkolwiek sobotę, między 5 — 6 pp.

Nr. 9. Łódź, dnia 27 lutego 1931 r.

RZECZY CIEKAWY

Najmniejszych ludzi na świecie znajdujemy w karlich plemionach afrykańskich. Z plemion tych najmniejsze są: Akka i Tikitiki. Których członkowie mają 124 — 146 cm. wzrostu. Lapoczyzy osiągała również najwyższej 140 cm. wzrostu.

Liliputy, które oglądamy w cytacjach, są tworem nierealnymi. "Kary" były w dawnych czasach bardzo lubiane; robiono z nich domowych wesołków. Wykosk "Liliputów" jest znacznie mniejsza, niż "rzeźbiarska" wysokość karlich wódów. Waha się ona między 72 — 90 cm.

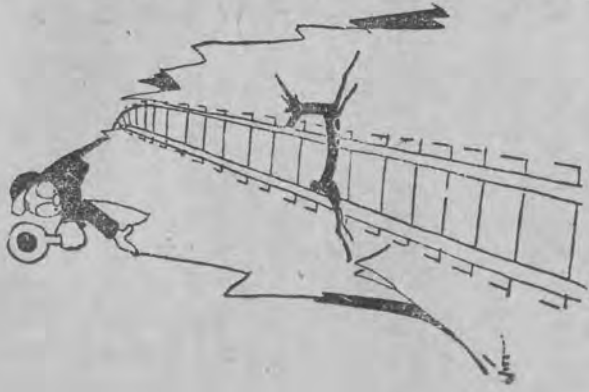
Najmniejszą cyklopedję na świecie wydała pewna spółka wydawnicza niemiecka, na schyłku ubiegłego stulecia. "Dzielo" to za

O płochej kurce

Kurka mała, kurka płochą, Sądząc, że jej nikt nie kocha, Posła sobie w świat daleki, Hen, za góry, morza, rzeki, Mija chaty, miła wioski, Mknę wesoło i bez troski; A wtem patrzy, płynie woda. Myśli: "Ach, co za przeskoda! Kto przeprowadzi mnie, biedaczkę?"

Gdy tak дума, widzi kaczkę, "Och, kaczuchno, moja droga, Jakaż moja dola sroga: Tu przybyłam ja zdaleka, Teraz, Bóg wie, co mnie czeka. Więc przeprowadź mnie, nieboże, Przez to wielkie, wartkie morze", "Et, głowy mi nie zavraćaj", Kaczka rzecze, "Lepiej wracaj".

Wtem podchodzi chytry lisek, Knując jakiś nęcny spisek: "Pójdźże ze mną, kureczko, Przeprowadzę cię, kochanecko!" Posła prędko płocho kurka, — Potem wiatr roznosił piórka!



Tr kolejki szwajcarskiej.

Najmniejszą częśćią świata jest Australia. Europa jest tylko trochę większa od niej. Azja jest pięć razy — a Afryka trzy razy — większa niż Europa.

Przed wojną w Europie były 24 państwa, obecnie jest ich 35; między nimi znajduje się 7 państw, które mają mniej niż po sto tysięcy mieszkańców.

Najmłodszym i najmniejszym z tych państw jest Watykan. Drugim z kolei jest Andorra, które ma 6 tysięcy mieszkańców. Najmniejszą stolicą w Europie jest Andorra, główne miasto republiki Andorra, leżącej w Pirenejach, która ma tysiąc mieszkańców.

Najmniejszą miastem w Europie jest Hanau nad Renem. To lilpuce miasto liczy 205 mieszkańców i posiada tylko jedną ulicę.



Wiezien piszący "Ojciec Nasz" na pestce od wiśni.



wieralo tysiące wierszy tekstu na niezwykle małej powierzchni. Z pomocą fotografii stronie zostały tak zmniejszone, że całą encyklopedję można było nosić, jako brelok do zegarka. Do studjowania jej konieczne było szkło powiększające, które zresztą należało do encyklopedji i było razem z nią sprzedawane.

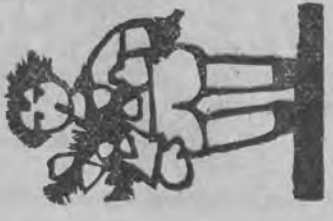
Najmniejsze literki znajdowały się na karcie pocztowej na której ktoś napisał całą, bez skrótów, "Pieśń o dzwonie" Szyltera.

W jednym z węzłów, jakiemś mechanikowi udało się umieścić całą "Ojciec nasz" na zewnętrznej powierzchni pestki od wiśni. Najmniejsze na świecie sa atomy, które są niepodzielne. Wylizono że jeden gram materji składa się z kwadryljona atomów. Kwadryljon to jest 10 w 24 potęgze (10²⁴). To znaczy: jedynka z 24 zerami. Napiszcie to sobie! Biljon biljonów tego sobie nawet wyobrazić nie moż.

MOJ GŁOSIK

EDYTEREK TYGODNIOWY "GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Rok III





II.

Bramy cyrku były otwarte i publiczność schodziła się tłumnie. Doktor zastanawiał się nad tem, jak znieść europejski klimat, czarne węże amerykańskie, gdy pomoże im uciec z cyrku. Nagle spostrzegł, że tłum widów pecha się do dużego namiotu, znajdującego się na końcu łuki cyrkowej.

by nikt ich nie przewrócił. Po-czem doktor wdrapał się na nie i stanął na samej górze. W tej samej chwili Braun trzymał w lewej ręce stoik maści.

— Ta maść, którą trzymam w ręku, — mówił, — jest najlepszym środkiem leczniczym w świecie na nerwalgję, iszias, zatrucie i odmrożenie. Najwięksi lekarze polecają ten środek. Te maści używa rodzina królewska w Belgji i szach perski. Jedno nacieranie tym cudownym środkiem...

W pewnej chwili jakiś starsza pani rozpychając tłum parasolką, zawołała: — To jest Jan Eskulap, który przed dziesięć laty, wychylił mego syna, chorego na krup. Mój syn umierał, a on go uratował. To jest prawdziwy doktor! W całym kraju nima lepszego lekarza. Ten drugi jest oszustem. Jesteście głupcami, o ile nie słuchacie Jana Eskulapa.

Ludzie zaczęli pechać się do namiotu Briuna, aby oddać mu kupione lekarstwa i odebrać pieniądze. Hałas wzmagał się z każdą chwilą. — Nie wiercie mi! — krzychała Fatima, wymachując rękami.

Doktor Braun tymczasem stracił na ziemie dwóch ludzi, którzy wdrapali się na podwyższenie i zaczęli zwrócić pieniądze, i zaczął mówić dalej chwając swoje maści i pigułki. Nagle nad głowami słuchaczy przeleciał duży burak i trafiał mowę w sam środek nosa. Po chwili w powietrzu wały kartofle i kamienie, kierowane dość celnie w Brauna. — Eapcie go, — krzyknął tłum. — To jest oszust!

— Idź tam, — rzekł doktor do Mateusza, — i przynieś mi stoik maści i pudelko pigulek. Masz tu pieniądze. — Dobrze, — rzekł mruklonie Mateusz, — ale sądzę, że nie będzie pan z nich zadowolony. — Mateusz wrócił po chwili ze swym zakupem; doktor zaś zabrat maść i pigułki do swego wozu. Tam otworzył je, powachał i zrobił próbę z kilkoma środkami chemicznymi, które wyjął z teki.

— Nie nie warte, — rzekł w końcu. — Zwyczajnie złodziejski! Poco wnieślałam się wole w te sprawy cyrkowe? Mateuszu, przynieś mi schodki! Gdy Mateusz przyniósł ruchome schodki, doktor wziął je na ramię i poszedł szybko, krokiem w stronę namiotu Briuna. Jan Eskulap postawił swoje schodki naprzeciw namiotu Briuna, a Mateusz pilnował, że

Jan Eskulap był zaskoczony nastrojeniu, które słowa jego wywołały wśród publiczności. Wygłosił on mowę przeciw Braunowi, tylko w celu ostrzeżenia ludzi przed kupowaniem tych nie wartych lekarstw. Lecz gdy spostrzegł, jak rozgniewał się tłum, zaczął obawiać się o bezpieczeństwo Brauna. Nagle, w kulminacyjnym punkcie, pojawiła się policja, której z trudem udało się uspokoić wzburzone masy. Musiała ona użyć palek i poranila kilka nosów. Policja postanowiła tymczasowo cyrk zamknąć. Poblizność zwróciła się do kasy i zażądała zwrotu pieniędzy za bilety wejścia. Po upływie kilku godzin nadjechał dalsze rozporządzenia. Burmistrz miasta polecił Blossowi zwinąć cyrk i natychmiast opuścić Stok.



ROZWIĄZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Balkon, Balдахim, Pantera, Pominidor.

ROZWIĄZANIE SZARADY.

Stolica.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

„Suez” i „Zeus”.

Płka.

Trafne rozwiązanie rozrywek...

ROZWIĄZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Fajni Moniek, Fiedłówna Felcja...

ROZWIĄZANIE SZARADY.

Stolica.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

„Suez” i „Zeus”.

Płka.

Trafne rozwiązanie rozrywek...

ROZWIĄZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Balkon, Balдахim, Pantera, Pominidor.

ROZWIĄZANIE SZARADY.

Stolica.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

„Suez” i „Zeus”.

Płka.

Trafne rozwiązanie rozrywek...

ROZWIĄZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Fajni Moniek, Fiedłówna Felcja...

ROZWIĄZANIE SZARADY.

Stolica.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

„Suez” i „Zeus”.

Płka.

Trafne rozwiązanie rozrywek...

ROZWIĄZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Balkon, Balдахim, Pantera, Pominidor.

ROZWIĄZANIE SZARADY.

Stolica.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

„Suez” i „Zeus”.

Płka.

Trafne rozwiązanie rozrywek...

ROZWIĄZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Fajni Moniek, Fiedłówna Felcja...

ROZWIĄZANIE SZARADY.

Stolica.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

„Suez” i „Zeus”.

Płka.

Trafne rozwiązanie rozrywek...

ROZWIĄZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Balkon, Balдахim, Pantera, Pominidor.

ROZWIĄZANIE SZARADY.

Stolica.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

„Suez” i „Zeus”.

Płka.

Trafne rozwiązanie rozrywek...

ROZWIĄZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Fajni Moniek, Fiedłówna Felcja...

ROZWIĄZANIE SZARADY.

Stolica.



Arytmograf

(ul. Ludwik i H. Krakowscy).
Na miejsce poniżej podanych liczb wstawić litery w ten sposób, aby powstały wyrazy, czytane z góry na dół dają imię i nazwisko pisarza polskiego, a ostatecznie — czytane w tym samym kierunku — dadzą nazwę jego utworu.

- Liczby.**
- | | | | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 7 |
| 2 | 2 | 8 | 2 | 3 | 7 | 6 | |
| 3 | 6 | 2 | 9 | 10 | 11 | | |
| 4 | 4 | 6 | 12 | 2 | 11 | 13 | |
| 5 | 5 | 7 | 14 | 10 | 15 | 16 | 17 |
| 6 | 17 | 14 | 11 | 17 | 6 | 7 | 8 |
| 7 | 14 | 7 | 11 | 3 | 4 | 5 | 10 |
| 8 | 5 | 2 | 18 | 19 | 4 | 3 | 2 |
| 9 | 13 | 2 | 20 | 19 | 4 | 21 | |
| 10 | 5 | 7 | 1 | 17 | | | |
| 11 | 20 | 10 | 22 | 2 | 6 | 6 | 7 |
| 12 | 7 | 23 | 17 | 8 | 19 | 4 | 15 |
| 13 | 5 | 10 | 15 | 16 | | | |
| 14 | 7 | 8 | 3 | 2 | 5 | 19 | 7 |
| 15 | 1 | 24 | 2 | 23 | 17 | 11 | 24 |
| 16 | 11 | 13 | 10 | 1 | 2 | 18 | 11 |
| 17 | 18 | 2 | 10 | 15 | 13 | 10 | 18 |
| 18 | 19 | 8 | 3 | 5 | 17 | 21 | 2 |
- Znaczenie wyrazów.**
- 1) Mięso
 - 2) Kłosa
 - 3) Komora
 - 4) Złoty
 - 5) Złoty
 - 6) Złoty
 - 7) Złoty
 - 8) Złoty
 - 9) Złoty
 - 10) Złoty
 - 11) Złoty
 - 12) Złoty
 - 13) Złoty
 - 14) Złoty
 - 15) Złoty
 - 16) Złoty
 - 17) Złoty
 - 18) Złoty

ROZRYWKI UMYSŁOWE.



Zamiast kropek wstawić litery, w ten sposób, aby powstały wyrazy, o poniżej podanych znaczeniach. Litery zastępujące krzyżyki, czytane z góry ku dół, dadzą imię i nazwisko bohater narodowego.

- Znaczenie wyrazów.**
- 1) Dawna moneta rzymska.
 - 2) Owad.
 - 3) Poeta grecki.
 - 4) Wiatr na pustyni.
 - 5) Kraj nadbałtycki.
 - 6) Naczynie.
 - 7) Imię psa.
 - 8) Nauka.
 - 9) Wyspa.
 - 10) Zaimek.
 - 11) Duże kawały ziemi lub sniegu.
 - 12) Stolica państwa europejskiego.
 - 13) Opera.
 - 14) Roślina, której liście wydają mocny zapach.

Uzupełnianki

- (I. — ul. Szymon Jakubowicz).
- 1) Es
 - 2) es
 - 3) es
 - 4) es
 - 5) es
 - 6) es
- Znaczenie wyrazów.**
- 1) Flota wojenna.
 - 2) Ryba.
 - 3) Poeta narodowy.
 - 4) Część Polski.
 - 5) Obrządek religijny.
 - 6) Bohater grecki.

Wizytówki

- (ul. „Medyk“)
- Pan A. Kit.
Pan Al. Kit.
O. Rataj — Radom.
N. K. Ziemięcki.
- Znaczenie wyrazów.**
- 1) Imię męskie.
 - 2) Kraj w Ameryce.
 - 3) Zdobnięcie imię żeńskie.
 - 4) Miejscowość w Ameryce.
 - 5) Zły duch.

Rozwiązania rozrywek umysłowych

- umieszczonych w numerze 7 „Mojego Głosiku“**
- ROZWIĄZANIE ZAGADKI OBRAZKOWEJ „Sosenka” — Andersena.
ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU. Cellini, ucho, korona, Irena, Elze, Raguza, Torwaldsen, Osterwa, Zygmunt, dramata, Rodrygo, Ormuzd, wampir, Iluzja, Estonia.
„Cukier to zdrowie”.

C. Rozen.
Radek Or - Ot.
Jan Szimor.
Pan Izak S.
Stan. Ero.

Szarada

(ul. S. Wajnkrancówna).
Pierwsze znajdziesz w zaimkach i rzek włoskich rzędzie,
Drugie i trzecie u kupców bardzo ważne wszędzie.
Wszystko razem spotkane u ludzi,
Zyskuje zaufanie i szacunek budzi.

Zagadki

- (I — ul. Al. Herszenberg i „Juna Espetantisto“).
- Mam kształt okrągły,
Boga jestem częścią,
Pełno mnie w spokoju,
Uciekam, gdzie wrzawa,
Zgadnięcie, o tem niema mowy,
Bo znajdują się w środku głowy.
- (II — ul. Iruśla Górecka)
Puk, puk, nosem w drzewo,
„Będziesz zdrowe” — doktor
Drzewo wierzy i nadstawia ucha,
A doktor weń dalej stukta.

Nagrody
Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku” (Piotrkowska 101) do dnia 6 marca. Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:
1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Książkę.

lej awantury i podburzała go, aby wyrzucił doktora.
Gdy policjant przyniósł rozkaz, nakazujący zwinięcie cyraku, w namiocie Blossa zrafadowało się kilku artystów.
— Chodźcie ze mną, — krzyknął Bloss, — ja go nauczę, jak ma postępować w przyszłości. Przekazuję mu swój sztandar i wielkie straty pieniężne. Dam mu teraz nauczkę!

Wychodząc kijem, pobiegł w stronę namiotu doktora, a za nim pędziła Fatima i kilku artystów cyrkowych.
Mik i Mateusz znajdowali się podczas tego w pobliżu. Oślej postanowił działać bezwzględnie. Mik pobiegł naprzód, aby ostrzec doktora, a Mateusz udawał się w przeciwnym kierunku.
Po drodze do Blossa przystąpił się jeszcze kilku robotników cyrkowych, i gdy stanęli przed wozem doktora, było ich dwunastu.

D. c. n.
Tulipany, które nie kosztują



Wszystkie niecierpliwie czekamy na wiosnę. Między podwójnymi oknami stoł doniczka z cebulką tulipan z kolorowej bibułki. Dokółca palca owiniemy zielony papier (tytułek I) i wytniemy w nim potrójnie zęby i wygniemy je nieco nazwewnątrz. Dół papieru sklejmy. W ten sam sposób postępujemy z czteronym papierem, z którego robimy kwiat. Kwiat ten wsadzimy między rozehylone liście.

Program audycji dla dzieci i młodzieży na najbliższy tydzień za jedną z najlepszych monografii Bonaparte’go.

Niemniej interesująco przedstawia się audycja poniedziałkowa (2.III, godz. 16.15), na którą złożył się feljeton prof. S. Sumińskiego oraz transmisja programu wileńskiego. Prof. S. Sumiński zwrócił uwagę na obawy budzące się wiosną, chociaż śnieg jeszcze dokola i zima kalendarzowa trwa w dal szym ciągu, jednak niewdzielnym dla naszego oka odbywają się ważne procesy przyrodnicze. Budzą się rośliny z zimowego letargu — otrząsają się z zimowego odtręwienia zwierzęta, otwory i plazy, a w dalekich południowych krajach ptaki wędrownie szykują się do nowych podróży. Po feljetonie prof. Sumińskiego nastąpi transmisja programu dla dzieci z radjostacji wileńskiej. P. H. Hohendingerówna opíše ciekawą przygodę małej narciarki w Zakopanem. Piękny sport narciarski ma dziś tylu zwolenników, że opowiadanie to niewątpliwie zainteresuje wielu naszych miłośników sportu.

W środę (4.III, godz. 16.15) p. Julian Krzewiński — popularny i niezmiernie lubiany prelegent — zabawi nas najładniejszą i ciekawą historią z życia zwierząt. Wątek: „Kurczątko sierotki”, w którym będzie mowa o wzruszającym objawie współzycia zwierząt: o poczciwym, podwórzowym pies wychowuje osierocone stadko kurcząt. W części drugiej „radjowa szprytniczka pocztowa” zgrona dzi przy słuchawkach małych korespondentów radjowych, którzy z utęsknieniem i niecierpliwością oczekują odpowiedzi na swoje mile listy. Dodac należy, że sympatyczna „rodzinka radjowa” zwiększa się z każdym miesiącem.

W sobotę (7.III, godz. 17.45) radjostacja warszawska nada piękne słuchowisko dla młodzieży p. t. „Legenda Północna”, opracowane według noweli p. Zofji Smidowiczowej. Bohaterką jest mała laponka, która odważa i gotowość poświęcenia się uratowała rodzinna wioskę.

Możemy zrobić również doniczkę z brązowego papieru i napełnić ją rocinami, ale lepiej jest wsadzić tulipany w surowy kartofel, który nasładowuje cebulkę tulipanową (rys. II).

